

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2,20 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie hasło Czesłochowski Nr. 6286.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Częstochowa, N. M. W. Marji P. 25. Redaktor: J. S. Redaktor lub jego zastępca, przyjmują: codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 10 do 6, po pol. Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 50 gr. W tekście i ogłoszono 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wierszowy 25 gr. każdy wiersz po 15 gr. Najniższe ogł. drobne 2-15 gr. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cytrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Natarcie powstańców na południu

PORT ALMERIA MA BYĆ WKRÓTCE ZDOBYTY.

Salamanca. — Ostatni komunikat wojenny głównej kwatery powstańczej, nie przynosi nic nowego z frontu madryckiego.

Z frontu południowego donoszą, że udermionny został kontratak czerwonych pod Alcala La Real (w pobliżu Jaen) i pod Pinos Puente.

Podczas akcji oczyszczeniowej w prowincji Malaga znaleziono w górach, na dnie wielu przepaści, działa i sprzęt wojenny, stracone przez uciekające milicje, aby nie dostały się w ręce powstańców.

Z wczorajszego sprawozdania generała Queipo de Llano wynika, że oddziały powstańcze w prowincji Malaga króć w trywałe napróżd i stoją bezpośrednio przed Motril. Lotnictwo powstańców było w śróde niezwykle czynne.

Kilka bombowców obrzuciło bombami port Almerii zatapiając jakiś okręt o wyporności mniejszej 2.500 tonn. — W walce powietrznej w pobliżu Granady stracone zostały dwa bolszewickie dwumotorowce.

Na froncie madryckim samoloty powstańcze bombardowały intensywnie pozycje czerwonych wzdłuż rzek Manzanares i Jarama. Artyleria wzięła pod ogień drogę wiodącą z Walencji do Madrytu i zmusiła do odwrótu kilka samochodów ciężarowych z żywnością.

Jak dopiero teraz stało się wiadomo, zginęło podczas walk o Ciempozuelos, na

południe od Madrytu, około 1.300 ludzi z międzynarodowej brygady. Wśród zabitych był pewien pułkownik francuski oraz dwóch francuskich kapitanów.

Almeria. — Samolot powstańczy bombardował w czwartek port Almeria. — Trafione zostały parowiec „Montetoro” i restauracja robotnicza. 9 osób rannych.

London. — Agencja Reutera donosi z Algeiras, że wojska powstańcze zajęły m. Motril, nie spotykając niemal żadnego oporu. Oddziały powstańcze posuwały się następnie o 5 km. w kierunku Almerii, której zajęcie spodziewane jest pod koniec tygodnia.

„ZA TYDZIEŃ ATAK NA WALENCJĘ”

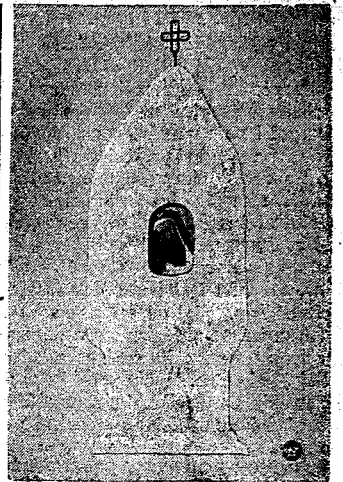
Salamanca. — Gen. Queipo de Llano oświadczył w swoim sprawozdaniu z frontu południowego, że anarchiści i teroryści w Maladze stracili tam m. in. 150 członków frontu ludowego, w tym kilkudziesięciu oficerów rządowych. Wśród ofiar znalazł się również burmistrz Malagi. Dalej zaznaczył generał, że wbrew pogłoskom, głównodowodzący na froncie madryckim gen. Kleber nie został rozstrzelany.

Za tydzień mniej więcej podjęty zostanie atak na Walencję, według słów gen. de Llano, atak na Walencję.

W Burgos powstała nowa partia polityczna, której celem jest poparcie rządu narodowego. Dewizą jej jest hasło: „Bóg, Hiszpania i Franco”.

Szeby p.t.: „Rosja a Mała Ententa w polityce światowej”, opatrzonej wstępem ministra spraw zagr. Czechosłowacji p. Krofity. Książka ta zawiera nie tylko tendencyjne i niezgodne z prawdą przedstawienie szeregu historycznych wypadków, ale formułuje ponadto program polityki wrogiej interesom naszego państwa. Tendencje czeskiej polityki zagranicznej, wyrażające się w dążnościach posiadania przez Czechosłowację wspólnej granicy z Sowietami, znalazły zdaniem interpelanta w książce p. Szeby swój pełny wyraz, a zaopatrzenie tego rodzaju pracy wstępem przez min. Krofite, wydaje się być oficjalnym wyznaczeniem tego programu.

Poseł Walewski twierdził dalej, że program ten wykonywała polityka czeska od dawna i że książka p. Szeby jest tylko potwierdzeniem i rekapiitulacją czeskiej myśli politycznej, wrogiej państwu polskiemu. Poseł Walewski kieruje zatem pod adresem ministra spraw zagranicznych pytanie, jak ocenia on fakt opatrzenia książki ministra Szeby wstępem, podpisanym przez obecnego kierownika czeskiej polityki zagranicznej. Opinia polska chce wiedzieć, czy ma wierzyć przyjaźnym zapewnieniom wypowiedzianym przez kierowników czeskiej nawy państwowej o ich dążeniu do życzliwych stosunków z Polską, czy też słowa ich nie posiadają wartości, a właściwie ich tendencje rozumieć mamy w sposób, jaki sformułowane zostały one w książce min. Szeby i w kontrasygnacie czeskiego ministra spraw zagranicznych.



Polska na Wystawie Światowej w Paryżu. Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające projekt kapliczki, która będzie ustawiona u wejścia na teren polski na Wystawie Światowej w Paryżu.

gdy sprawa zost. poruszona w prasie polskiej, pos. Szeba została odwołana. Afera odrazu byłaby zlikwidowana. Sentymalizm był tu niewskazany. W historii dyplomatycznej istnieje bardziej niewiame przyczyną upadku dyplomatów. Wreszcie p. Szeba nie jest dla naszej polityki zagranicznej tak wielką wartością, by warto było narażać się na te wszystkie nieprzyjemności.

POSEŁ SZEBA ZŁOŻY PROŚBĘ O DYMISJĘ.

Praga. — Poseł czeskosłowacki w Buksa reszcie Szeba, którego książka stała się powodem gwałtownych dyskusji na temat zamiarów czeskosłowackiej polityki zagranicznej, złożył sprawozdanie w prasie min. spraw zagr. o politycznych skutkach dyskusji parlamentarnej w Bukareszcie.

Podczas gdy demokratyczny „Prager Tageblatt” utrzymuje, że poseł Szeba uda się tylko na dłuższy urlop, „Bohemia” oświadcza: „Jak w poinformowanych kołach słychać, należy liczyć się z prośbą o dymisję posła Szeby, chociaż poseł nadal jak i przedtem cieszy się w prasie min. spraw zagr. dużymi sympatiami i tylko bardzo niechętnie przyjmie się jego ustąpienie”.

Uroczystości jubileuszowe KU CZCI PUSZKINA W Z. S. R. R.

Moskwa. — U stóp pomnika Aleksandra Puszkina w Moskwie odbyło się wielkie zgromadzenie pod gołym niebem, które rozpoczęło uroczystości, związane z uczczeniem setnej rocznicy zgonu wielkiego poety rosyjskiego.

Uroczystości, w których bierze udział cały kraj, potrwać do dnia 20 lutego. Liczne place i ulice w Moskwie są udekorowane portretami Puszkina oraz obrazami, ilustrującymi sceny z różnych ego dzieł. Wystawiono również diagramy, wykazujące ogromną popularność poety wśród najszerszych mas.

Wczoraj w Moskwie w teatrze Wielkim odbyła się w obecności najwyższych przedstawicieli władz i dostojników partyjnych uroczysta akademii.

Centr. Kom. wyk. Z. S. R. R. uchwalił nazwać imieniem Puszkina moskiewskie muzeum państwowe sztuk plastycznych, teatr akademicki w Lenińgradzie, kilka ulic i placów w Moskwie i Lenińgradzie oraz zmienić nazwę miasta Diastkoko Seło na miasto Puszkina.

Interpelacja pos. Walewskiego

Warszawa. — Poseł Walewski zgłosił na posiedzeniu Sejmu do łaski marszałkowskiej interpelację do min. spraw zagranicznych w sprawie książki czeskiego posła w Bukareszcie p.

Skandal polityczny w Pradze

Praga. — „Pražský List” ogłasza artykuł w sprawie książki posła czeskosłowackiego w Bukareszcie Szeby, p.t. „Rosja i Mała Ententa”.

Pierwszą na książkę zwrócili uwagę Polacy, pisze dziennik. Książka pisana jest tak nieostrożnie (?), że zarzuty przeciwko niej mogą wysunąć nie tylko Rumunia, ale także i inne za przyjaźnione kraje. Nie pisaliśmy o tym, by zbytecznie nie zwracać na to uwagi. Rezerwa ta była jednak zbyteczna. Zagranicą, której już zwrócono uwagę, poczęła bardziej szcze-

gółowo interesować się książką. Nadeszło przykre intermezzo w parlamencie rumuńskim i naraz, na skutek swego niezdecydowania, czynniki oficjalne znalazły się w roli obrońcy, szukając okoliczności łagodzących dla swego klienta. Początkowo szumnie zapowiadano że z ust rządu rumuńskiego Szeba otrzymała wspaniałą satysfakcję, a skończyło się artykułem dziennikarskim w piśmie bukareszteńskim.

Wszystkiemu temu mogliśmy przeszkodzić, gdyby bezpośrednio po tym

Święto marynarki wojennej w Gdyni.

W dniu 10 lutego, jako w dniu dorocznego święta Marynarki Wojennej, odbyły się w Gdyni specjalne uroczystości, z udziałem jednostek Marynarki Wojennej. Zdjęcie nasze przedstawia moment, w którym dowódca Floty Wojennej kontradm. Unrug przechodzi przed frontem zgromadzonych na dziedzińcu Dowództwa Floty oficerów Marynarki Wojennej w dniu święta Marynarki Wojennej.



PREMIER GOERING W POLSCE.

Warszawa. — Jak donosi A. T. E. premier niemiecki Goering bawić będzie w Polsce w drugiej połowie b. m. Premier Goering został — jak wiadomo — zaproszony przez Prezydenta Rzeczypospolitej na reprezentacyjne polowanie do Białowieży.

Nowy obóz płk. Koca

Warszawa. — Dziś w gmachu Sejmu w Warszawie odbędzie się posiedzenie Klubu Dyskusyjnego posłów i senatorów, na którym przewodniczącą Klubu, wicemarszałek Miedzinski wygłosi referat o sytuacji politycznej. Po referacie — dyskusja.

Podobno p. wicemarszałek Miedzinski ma zaznajomić słuchaczy z zasadami nowego obozu politycznego, tworzonego przez płk. Koca.

Wicemarszałek Miedzinski bierze w pracy płk. Koca wybitny udział.

Samolot wojskowy runął na ulicę w Berlinie.

Berlin. — We czwartek w południe runął na skrzyżowaniu See i Mülllerstrasse w Berlinie wojskowy samolot komunikacyjny na ziemię. Samolot ten leciał do Starogrodu (niem. Stargard w Pomeranii pruskiej niedaleko Szczecina) i po drodze zaskoczyła go zamieć i rzuciła na przewody elektryczne.

Padając, stanął w płomieniach. Załoga składająca się z pięciu ludzi, poniosła śmierć. Przerwane przewody elektryczne padły na dwu urzędników berlińskiego towarzystwa tramwajowego i poparzyły ich. Jeden z nich zmarł z odniesionych poparzeń. Komunikację wstrzymano na przeszło godzinę.

TELEGRAMY

GRATULACJA HITLERA
DLA OJCA ŚW.

Berlin. — Kanclerz Hitler wysłał do Papieża Piusa XI telegram gratulacyjny z okazji rocznicy koronacji.

PREZ. GREISER NA POLOWANIU W BIAŁOWIEŻY.

Gdańsk. — Biuro prasowe senatu gdańskiego ogłosiło komunikat, który donosi, że P. Prezydent R. P. zaprosił prezydenta senatu p. Greisera na polowanie reprezentacyjne w Białowieży w dn. 26 i 27 b. m.

PORWANIE SAMOLOTU
W LE BOURGET.

Paryż, — Trzech nieznanymi osobnikami przybył na lotnisko w Le Bourget i po napełnieniu zbiorników benzyną wytoczyło samolot z hangaru. Po chwili, nim zdołano się zorientować, samolot błyskawicznie wystartował i odleciał kierując się, jak sądzą, do Barcelony. Na pokładzie samolotu znajdowało się tylko 2 osoby. Samolot był pochodzenia amerykańskiego. Stał on w hangarze na lotnisku już od października r. ub. zatrzymany przez francuskie władze policyjne i celne. Wydano nakaz aresztowania mechanika, który rękami przegładzał samolot i przygotował go do lotu.

ARABOWIE PODJELI AKCJE TERRORYSTYCZNĄ W PALESTYNE.

Jerozolima. — Ruch terrorystyczny w Palestynie został wznowiony. W Saint Jean d'Acre utworzono organizację p. n. „Chrystus i Mahomet”, która ma na celu czynną walkę z żydami i syjonistami. Gazeta arabska „Adia” została zawieszona.

Na granicy północnej aresztowano 12 żydów za nielegalną imigrację do Palestyny. Adwokaci arabscy w Haifie zażądali uwolnienia kilku polityków arabskich, uwięzionych w związku z nowymi aktami terroru.

Kontrola granic Hiszpanii

London. — Odbyło się tu posiedzenie londyńskiego komitetu nieinterwencji pod przewodnictwem lorda Plymouth, na którym rozpatrywane były odpowiedzi poszczególnych rządów na propozycje kontroli lądowych i morskich granic Hiszpanii. Delegat Portugalii zakomunikował stanowczą odmowę swojego rządu dopuszczenia międzynarodowej kontroli granicy portugalsko-hiszpańskiej, wobec czego dla sprawy tej wyłoniony został jeszcze jeden podkomitet specjalny. Delegat portugalski jednak oświadczył, że nie może brać udziału w pracy tego podkomitetu bez uprzedniego uzyskania zgody swego rządu. Dyskusja nad projektem kontroli granic morskich Hiszpanii przez floty międzynarodowe nie została zakończona i będzie kontynuowana. Udział floty sowieckiej w tej kontroli pozostaje pod znakiem zapytania, gdyż sprzeciwiają się mu delegaci Włoch i Niemiec.

9-DNIOWY SEN UTRUDZONEGO
ŻOŁNIERZA.

Sztokholm. — Przed 9-ciu dniami zniknął w sposób zagadkowy pewien szeregowiec pułku artylerii, stacjonarwanego w Karlskrona.

Obecnie zagadka została rozwiązana. Żołnierz ów, zmęczony ćwiczeniami schronił się w pewne zaciszne miejsce i zasnął. Jak się okazuje, spał on 9 dni bez przerwy.

POWSTĄNCY OSTRZELIWUJĄ
DROGĘ MADRYT — WALENCJA.

Paryż. — Havas donosi z Avili, że około dwadzieścia obladowanych samochodów czerwonych z Argandy próbowało przederzeć się szosą do Madrytu. Wojska narodowe dopuściły kolumnę na bliską odległość, a potem otworzyły ogień z karabinów ręcznych i maszynowych. Kilka samochodów pozostało na drodze, inne zdołały za wrócić. Do Madrytu nie przedarł się ani jeden samochód.

TARGI WIEDENSKIE

7—13 MARCA 1937.

Targi techniczne i gospodarstwa rolnego do 14 marca.

WIELKIE TARGI ŚRODKOWEJ EUROPY.

Wystawcy z 19 państw.

Nabywcy z 72 krajów.

Wiza wjazdowa zbędna! Legitymacja Targów i paszport upoważniają do przekroczenia granicy austriackiej. Wiza tranzytowa czechosłowacka niepotrzebna! Znaczne zniżki przejazdu na polskich, niemieckich, czechosłowackich i austriackich kolejach oraz na liniach lotniczych. Wszelkie informacje oraz legitymacje Targów (po zł. 8.—) przez

Wiener Messe — A. G., Wien VII.

oraz przez honorowe przedstawicieli

w **KRAKOWIE:** Austriacki Konsulat, Kopernika 6
Polskie Biuro Podróży „Orbis” sp. z o. o., Plac Kolejowy 2
Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, Dietłowska 46
Międz. Tow. Wag. Sypialnych „Wagons-Lits/Cook”, ul. Stawkowska 12
Międz. Spedycja Goldfluss & Co. sp. z o. o., św. Gertrudy 8
Stowarzyszenie Kupców Krakowskich, Grodzka 43.

O zwrot kolonii Niemcom

Budapeszt. — Równocześnie na naczelnych miejscach zarówno w dziennikach budapeszteńskich, jak i wiedeńskich ukazały się artykuły usiłujące wykazać słuszność żądań niemieckich w sprawie zwrotu kolonii. Argumenty, jakimi posługują się prasa węgierska i austriacka zaczerpnięte są z arsenału berlińskiego. Kampania przeciwczeska i propaganda za zwrotem Niemcom kolonii prowadzona równocześnie w Budapeszcie i w Wiedniu służy zątem głównie celom Trzeciej Rzeszy.

Berlin. — Radio monachijskie nadało prelekcję na temat żądań kolonialnych Niemiec. Prelegent wjął argumenty na rzecz odzyskania kolonii w formie bardzo ostrej, oświadczając m. in.: „Potrzebujemy naszych kolonii. będziemy ich żądali i otrzymamy je z powrotem. W świecie musi się ustąpić sobie drogę świadomość, że Niemcy potrzebują nieodwrotnie rozszerzenia swego obszaru, że zwrot kolonii przyczyni się do pokoju światowego. Żądamy ziemi dla wyżywienia naszego narodu i osiedlenia nadwyżki naszej ludności. Na przyszłość w sprawie kolonii obowiązować musi hasło: Oddajcie naszą własność. Chcemy odzyskać nasze kolonie”.

KATASTROFA PRZY BUDOWIE
PAWILONU NA WYSTAWIE.

Paryż. — Na terenie paryskiej wystawy światowej zdarzyła się wczoraj katastrofa.

Wskutek zawalenia się rusztowania przy budowie pawilonu kolei francuskiej runęło z wysokości kilkunastu metrów 30 robotników, 22 z nich odniosło rany, w tym 6 b. ciężkie.

KSIĄŻĘCA PARA HOLENDERSKA
W WIEDNIU.

Wiedeń. — W czwartek wieczorem przybyła do Wiednia samochodem z Budapesztu holenderska następczyni tronu ks. Juliana wraz z małżonkiem ks. Bernardem, który o sobocie kierował wożem. Dostojni goście zajęli do jednego z luksusowych hoteli, gdzie wynajęli apartament 4-pokojowy.

Pobył ich w Wiedniu mają wyjechać do Tyrolu, gdzie spotkają się z królową Wilhelminą, poczem udadzą

się na dłuższy pobyt na Rivierę francuską.

Według powszechnych przypuszczeń nastąpi w Wiedniu spotkanie hołenderskiej pary księżęcej z ks. Edwardem Windsorsem, oraz jego siostrą ks. Mary.

MARSZAŁEK TUCHACZEWSKI
W NIELASCE ?

Moskwa. — Zwraca powszechną uwagę, że marszałek Tuchaczewski nie ukazuje się ostatnio zupełnie na imprezach oficjalnych. Nie zjawiał się on ani na przyjęciu u Litwinowa, ani u fińskiego ministra spraw zagr., bawiącego w Moskwie. Coraz głośniejsi mówią się o tem, że marsz. Tuchaczewski popadł w nielaskę u władców Kremlu.

Generalna rozprawa Sejmu
nad preliminarzem na rok 1937/8.

Warszawa. — W czwartek o godz. 10 rano rozpoczęły się obrady plenarne Sejmu nad preliminarzem budżetowym na rok 1937-38.

Zgodnie z planem, ustalonym przez p.

marszałka Cara wspólnie z członkami Izby, plenarne obrady budżetowe potrwać 9 dni, poczynając od czwartku z dwudniową przerwą w poniedziałek i środę przyszłego tygodnia.

Sejm będzie obradował codziennie od rana z krótką przerwą obiadową do wieczora po 9 godzin dziennie; razem na dyskusję budżetową dla posłów, referentów i przedstawicieli rządu wyznaczono 85 godzin, t. j. 9 dni po 9 godzin dziennie i 4 godziny rezerwy, w dyspozycji p. marszałka Cara.

W ten sposób obrady budżetowe plenarne Sejmu potrwać do dnia 24 lub 25 b. m., w którym to dniu budżet zostanie uchwalony w trzecim czytaniu i przesłany do Senatu.

Projekt budżetu zamknięty nadwyżką. Na wstępie zabrał głos sprawozdawca generalny dr. Duch. Komisja budżetowa ustaliła ogólną sumę dochodów państwa na 2.310.747.702 złotych, a wydatki na 2.310.578.479 złotych.

O autorytet Sejmu.

Wykonywanie mandatu poselskiego nie należy dziś do łatwych obowiązków w Polsce.

Autorytet Sejmu w okresie pełnej demokracji parlamentarnej został mocno podważony. więc trzeba będzie wiele pracy ze strony obecnego i przyszłych Sejmów, ażeby zaufanie do nich przywrócić.

Cenzorzy — mówi dalej sprawozdawca — którzy strzegą pilnie każdego urzędu przed obrazą, zawsze byli obojętni, gdy byle kto, nie mając do tego żadnej legitymacji, atakował w sposób niewłaściwy naczelne organy państwa, jakimi są Izby ustawodawcze. Nie było wdzieczniejszych tematów dla pedagogów, jak domagać się ograniczenia liczby posłów, czy obniżenia diet poselskich, chociaż diety np. zabezpieczają obsadę mandatów poselskich przez przedstawicieli demokracji.

O konsolidację społeczeństwa.

Mówca streszcza następnie wyniki dyskusji w komisji budżetowej nad poszczególnymi resortami, a kończąc swe wywody, podkreśla, że czas najwyższy na pewną konsolidację sił wewnętrznych narodu. Należy zakończyć zbyt długi okres

Berlin przewiduje upadek Madrytu

Berlin. — Zajęcie miasta Motril uważa Berlin za potwierdzenie swych przypuszczeń, że wojska narodowe nie straciły rozpedu i że ofensywa pod Malagą była starannie przygotowana. Wedle doniesień niemieckich wojska narodowe wzięły w Maladze ponad 6.000 jeńców. Życie w Maladze według berlińskich doniesień, wraca do normalnego stanu.

Wskazuje się tutaj, że przez powaźne skrócenie frontu, które jest wynikiem ofensywy na południu, gen. Franco będzie mógł rzucić większą ilość żołnierzy na Madryt. Wyraża się dzisiaj przypuszczenie, że armia rządowa odda obecnie Madryt.

PRASA WŁOSKA O OCHOTNIKACH
WŁOSKICH POD MALAGĄ.

Rzym. — „Tribuna” oraz „Giornale d'Italia” odpowiedziały na artykuły „Manchester Guardian”, zamieszczone po upadku Malagi, p. t.: „Zdobycie Malagi dziełem Włochów”, względnie: „Zdobycie Malagi to zwycięstwo Włochów”.

„Manchester Guardian” nawiązuje w artykułach tych do wiadomości, podanej w styczniu, a donoszącej o przybyciu do Kadyksu 2000 Włochów w polowym wyekwipowaniu, których to zasługą jest wzięcie Malagi.

W sprawie tej oświadcza dzienniki włoskie, że kolarze oficjalne w Rzymie nie wiedzą nic zupełnie o ochotni-

kach włoskich w Hiszpanii, gdzie rzęszta po obu stronach walczy bardzo wielu cudzoziemców różnych narodowości. Ale kto zna bohaterskiego ducha młodzieży włoskiej, może nawet wierzyć, że po stronie powstańców walczą włoscy ochotnicy.

Olbrzymia zdobycz
wojsk narodowych w Maladze.

Avila. — Powstańcy, zdobywszy Malagę, znaleźli tam wielkie ilości materiału wojennego, którego ustępującej wojska rządowe nie zdołały wywieźć. W ręce powstańców wpadło m. in. 10.000 baryłek nafty, 4 000 benzyny, pociąg pancerny, 5 parowozów, ponad 1.000 wagonów, magazyny mąki, konserw, suszonych jarzyn i wiele tonn dynamitu.

W Maladze przywrócono spokój i porządek. Wszystkie ulice przybrane są odświętnie flagami narodowymi i emblematami falangi i requete.

Okrety floty powstańczej krążą wzdłuż wybrzeży od portu w Maladze do Motril, współdziałając z wojskami lądowymi w pościgu za nieprzyjacielem, uciekającym w kierunku Almerii. Niewielkie oddziały oczyszczają teren okoliczny, gdzie drobne oddziały przeciwników są otoczone lub też pozostały poza posuwającym się naprzód czołem natarcia wojsk powstańczych

GILZY I TUTKI SAMOŁACE
ZDROWATKI
TO OCHRONA ZDROWIA
 15% USKLECENIOWANIE
 Warszawa
 Józef Płanicki FABRYKA „ARAB”

przejęciowy, gdyż dalsze jego trwanie groziłoby osłabieniem związku między obywatelami a państwem.

Z tej przyczyny znaczna ilość obywateli, nie należących do obozu przrogodowego, stoi poza możliwością wpływania na sprawy państwowe i nie ponosi za nie odpowiedzialności. W tym dziele konsolidacji Sejm mógłby odegrać rolę dodatnią i wybitną.

Marszałek zarządził przerwę 15-minutową w tym celu, aby mówcy, którzy się zapisali do głosu, ustalili kolejność i czas przemówień. Do głosu zapisanych jest 16 mówców. Ogólny kontyngent czasu dla wszystkich tych mówców wynosi około 300 minut.

„Dogaćdać się z chłopami”

Po przerwie pierwszy zabrał głos ks. pos. Lubelski, który przemawiał za zgodą i konsolidacją wszystkich sił państwa wołujących i stawia postulat, aby dogadać się z chłopami polskimi. Jeżeli dogadają się oni amnestii dla swego przywódcy i zmiany ordynacji wyborczej, to świadczy to tylko o przywiązaniu ich do swego obozu i o tym, że poczuwają się do odpowiedzialności za losy państwa. Rozgoryczenie zaczyna ich ogarniać i trzeba ich skupić około hasła obronności państwa.

Pos. Debiński: W chwili, gdy poprawa w rolnictwie znajduje się dopiero w zaczątkach, należy jak najsilniej przestrzec przed głosami, płynącymi od sfer przemysłowych, aby poprawę sytuacji w rolnictwie można było wykorzystać dla poprawy w innych działach gospodarstwa narodowego. Mówca opowiada się następnie za przejęciem placówek gospodarczych przez kapitał polski, jak się to stało ze Wspólnotą Interesów, Żyrardowem, Elektrownią warszawską i t. d.

Kto wywoził złoto zagranicę?

Pos. Wymysłowski: Na posiedzeniu w dn. 2 stycznia w. r. zapytałem p. wicepremiera o nazwiska tych, którzy wywieźli złoto zagranicę. Odpowiedzi dotychczas nie otrzymałem. Muszę przeto ja odpowiedzieć: Dawniej w Polsce było przysłowie, że „milenie jest złotem”, a teraz można powiedzieć, że milczenie ma czy to, że złoto było, ale zostało wywiezione zagranicę (wesołość). Mówcę zapytano na pewnym zebraniu, dlaczego p. wicepremier dotychczas nie odpowiedział na zadane pytanie.

Pos. Kozicki (przerwa): P. wicepremier powiedział już na komisji, że te pieniądze są z powrotem w Banku Polskim.

Pos. Wymysłowski: Ale chodzi mi o nazwiska.

Pos. Kozicki: Powiedział, że tego nie może powiedzieć.

Pos. Wymysłowski: Surowe życie stało się jeszcze surowsze dla mas pracujących, ale inni żyją sobie dobrze i otrzymują po kilkanaście posad.

Premier Składkowski: Nie ode mnie.

Pos. Wymysłowski: To też ja zwracam się do p. premiera, by te rzeczy naprawić.

Wielkie kontyngenty uboju rytualnego.

Pos. Prystorowa: Dekret Prezydenta z października 1933 r. o naprawie rynku mięsnego czeka 4 lata na rozporządzenie wykonawcze. Ustawa moja o uboju mechanicznym jest również krzyżującym przykładem. Są już nawet rozporządzenia wykonawcze, ale jak wygląda to wykonanie? Muszę wspomnieć, że jako pieczęć do mięsa używane są stare szpulki, a kontyngenty uboju rytualnego są w niektórych miejscach większe od ilości zabijanych tam psów.

Mówczyny zwraca dalej uwagę, że projekt ustawy o zawoździe aptekarskim nie może się doczekać opracowania z powodu różnicy w poglądach między ministerstwem opieki społ. a ministerstwem przemysłu i handlu.

O naukę historii.

Pos. Hermanowicz skarży się, że ani dom, ani szkoła nie daje dzisiaj młodzieży wyrobionego myślenia historycznego. Młodzież pada ofiarą rozmaitych koncesjonowanych kursów dokształcających, prowadzonych poniżej wszelkiego poziomu.

Po przemówieniu posia Hermanowicza wicemarszałek zarządził przerwę do godziny 16-ej m. 30.

Podatek od uposażeń.

Pierwszy po przerwie przemawiał pos. Bakon, który radby znaleźć odpowiednie środki, aby podatek specjalny przynajmniej w odniesieniu do poborów nie przekraczających 200 zł. miesięcznie po 2-ach latach był zniesiony.

Atak żydowski.

Pos. Sommerstein zaprzecza jakoby moment gospodarczy odgrywał w spotęgowaniu antysemityzmu rolę. Jeżeli spojrzemy na nowe egzystencje kupieckie, to okaże się, że miejsce żydów zajęła wdowa po weteranie, siostra pułkownika itd. Mówca wyraża uznanie młodzieży żydowskiej, która udaje się na uczelnie, nie będąc pewną swego bezpieczeństwa wobec ustawicznych zaburzeń uniwersyteckich.

Scysja między pos. Sommersteinem i pos. Bakonem.

Pos. Bakon: Dwóch studentów Polaków zginęło.

Pos. Sommerstein: W samej Łodzi zginęło 10-ciu żydów. Nie wolno prowadzić podwójnej buchalterii, jeżeli idzie o życie ludzkie, co jest sprzeczne także z religią chrześcijańską.

Pos. Bakon: Ale nie jest sprzeczne z talmudem.

Pos. Sommerstein: Pan nie zna talmudu, tak samo, jak pański poprzednik Bakon z Verulonu, któremu współczesny filozof Spinoza powiedział, że nie ma nic trudniejszego, jak powstrzymać w swej mocy własny język.

Pos. Bakon: Medice cura te ipsum.

„Jedynie praca pozytywna podniesie prestiż Sejmu”.

Pos. Nowak: Niezbędna jest współpraca Izb ustawodawczych i rządu. Sytuacja Izb ustawodawczych nie jest łatwa. Większość społeczeństwa podkreśla swój negatywny do nich stosunek, wstrzymując się od głosowania. Tradycji nie ma. Historia nie daje przykładów godnych naśladowania. Jedynie pozytywna praca ustawodawcza jest środkiem do podniesienia prestiżu Sejmu. Uchwalenie ustawy o likwidacji fundacji, o umowach zbiorowych pracy z takim pośpiechem, jaki został zastosowany do noweli do dekretu o łaskach państwowych, więcej podniosłoby powagę ich, niż debata prestiżowa z powoływaniem się na Marszałka Piłsudskiego, na Ojczyznę i na Konstytucję.

Pos. Szymański: Jeśli województwa zachodnie rząd zalicza do Polski A, ale jeżeli równocześnie będzie trwało nastawienie czynników rządowych, aby ziemię te zrównano do poziomu Polski B, to skarb straci swego najlepszego płatnika. Są to bowiem ziemie o największym nasileniu bezrobocia, lichych naogół glebach i przemysłu w stanie upadku. Poza tym ludność tamtejsza uważa się za dobrą do placenia podatków, ale się nie przyznaje jej często zdolności do służby państwowej, choćby w stopniu woźnego. Mówca prosi rząd, aby zwrócił bacniejszą uwagę na ziemie zachodnie i ażeby nie dopuścił, aby spadły do poziomu Polski B.

Posiedzenie trwa.

Niemiecki problem kolonialny.

Opinia światowa została poruszona zaktywizowaniem problemu kolonialnego w sferach urzędowych i politycznych Rzeszy Niemieckiej. Ambasador niemiecki w Londynie von Ribbentrop ma złożyć w tej sprawie specjalny memoriał w angielskim Foreign Office. Oczywiście, jakie pamięje w Niemczech w związku ze sprawą zwrotu dawnych kolonii niemieckich, charakterystyczne reprodukowano zdjęcie, które przedstawia fragment defilady dawnych niemieckich wojsk „kolonialnych” z dawnymi sztafami kolonialnymi przed b. dowódcą niemieckich wojsk kolonialnych gen. von Lettow - Vorbeck w Hamburgu.



Zdjęcie przedstawia fragment defilady dawnych niemieckich wojsk „kolonialnych” z dawnymi sztafami kolonialnymi przed b. dowódcą niemieckich wojsk kolonialnych gen. von Lettow - Vorbeck w Hamburgu.

Atak na rząd w Senacie

Sen. Kozłowski krytykuje dawnych ministrów rolnictwa

Warszawa. — We wtorek komisja budżetowa Senatu rozważała budżet ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. — Referował sen. Serozynski.

W dyskusji odzywał się co pewien czas echa przedwzorajszych obrad sejmowych, pod których wrażeniem komisja niewątpliwie pozostawała.

W szczególności wrażenia te zaktualizowało przemówienie b. premiera, sen. Kozłowskiego, które było jak gdyby ex post ujawnieniem jednej ze sprężyn onegdajszej akcji na plenum Sejmu, a niedawnych „spisków” na terenie Senatu.

Sen. Kozłowski z całą otwartością wystąpił nie tylko przeciwko min. Poniatowskiemu, ale i przeciw min. Kwiatkowskiemu, acz omawiano tylko budżet ministerstwa rolnictwa. Wystąpienie to ukazało gorącą, nie dającą się pohamować energię, z jaką odsunięta od bezpośredniego wpływu grupa sanacyjna, zwana „pułkownikowską”, odnosi się do różnych osobistości w państwie.

Dyskusję otworzył sen. Kozłowski, podając ostrej krytyce założenia polityki rolnej:

„Jeśli się prowadzi politykę rolną, to trzeba mieć jasny cel przed oczyma. — Rolnictwo chce mieć warsztaty rolne produkujące i konsumujące. Jeżeli więc ilość warsztatów nieprodukcujących i niekonsumujących rośnie, to powiększa się polska niedza rolnicza, której przykład mamy w karłowatych gospodarstwach między Wisłą a Sanem. Cały wysiłek winien być skierowany w kierunku pomnożenia zdolności produkcyjnych i konsumpcyjnych gospodarstw chłopskich. Dlatego tak ważną jest komasacja, melioracja i upelnornolnienie karłowatych gospodarstw”.

Sen. Kozłowski poddaje tu krytyce poczynania ministra na tym odcinku, zwracając do przymuszowej parcelacji gospodarstw pierwszorzędnie prowadzonych. Mówca kieruje ten zarzut nie tyl-

ko pod adresem obecnego ministra, ale także pod adresem szeregu poprzednich ministrów.

Mamy dwóch sąsiadów — mówił dalej — jeden z nich opiera się na chłopie bogatym i ma 34 proc. ludności wiejskiej, która z biedą, ale potrafi wyżyć resztę ludności, drugi sąsiad wprawdzie nie ma spółdzielni, ale to się nazywa tam

Nowe zajścia antyżydowskie w Wilnie

NAPRĘŻENIE NA UNIWERSYTECIE W WARSZAWIE.

Wilno. — Na uniwersytecie wileńskim w dalszym ciągu trwa podniecenie i dochodzi do scysji między młodzieżą narodową a studentami żydami. Na prawie, w czasie wykładu profesora Jaworskiego żydzi, nie chcąc siedzieć na przeznaczonych dla nich miejscach, skupili się wokół katedry, na co studenci Polacy reagowali i do szło do przerwy w wykładzie. Prof. Jaworski kazał studentom żydom zająć miejsca, ci zaś w odpowiedzi na to opuścili sale, wybijając przy tym szyby na korytarzu. Po tym incydencie przed gmachem uniwersytetu zebrały się grupy młodzieży polskiej, które nie dopuszczały studentów żydów na wykłady. Jednocześnie na dziedzińcu rozpoczął się wiec akademików, do których przemówił prof. Staniewicz, próbując wpłynąć uspakajająco. Według krążących pogłosek, rektor zdecydowany jest w razie powtarzania się incydentów zawiesić wykłady na kilka dni. Narazie doszło do zawieszenia wykładów na pierwszym roku prawa. Przez cały dzień naokoło gmachu uniwersyteckiego

REUMATYZM Ischias oraz wszelkie nerwobóle usuwa „SAPOMENTHOL” Matuli. Żądać w aptekach i drogeriach.

kolchozami i tam mamy skrajną nędzę. Nie chciałyby, aby podobna nędza miała miejsce w Polsce.

Omawiając następnie gospodarke lasów państwowych, mówca powołuje się na ujemne o niej uwagi Najw. Izby Kontroli. Twierdzi więc, że warsztaty przemysłowe lasów są deficytowe i bardzo drogo prowadzone. „Lasy państwowe są kartelem i to złym kartelem” i dlatego spór o lasy państwowe nabiera na terenie parlamentu szczególnego wyrazu.

Nie chcę wdawać się w zbyt subtelne interpretacje prawne, ale jeżeli chcemy to zagadnienie załatwić z poczuciem prawdy i rzetelności, musimy stać na stanowisku jedności budżetu. Nie kto inny, jak p. minister Kwiatkowski, stał na tym stanowisku w jednym ze swoich przemówień, gdy uzasadniał włączenie funduszy do budżetu. W tej chwili jesteśmy świadkami naruszania tej zasady. Narusza ją pan minister Kwiatkowski, przedkładając ustawę inwestycyjną. Narusza ją prof. Grodyński, gdy został wiceministrem i narusza się jak także przy okazji lasów państwowych.

Z wywodami sen. Kozłowskiego polemizuje następnie w sposób ostry sen. Małski. W wystąpieniu sen. Kozłowskiego widzi on tylko tupet i ciągłe dawanie nauk. „Gdyby p. Kozłowski, miał za sobą dobry przykład, to można by się na to zgodzić. Ale jeżeli widzimy tylko złośliwość i chęć odgrywania się za to, czego się samemu nie zrobiło, to jest to upokarzające”.

Z sen. Kozłowskim polemizują również sen. Malinowski i Siedlecki, przy czym ten ostatni twierdzi, iż porównanie przez p. Kozłowskiego naszych spółdzielni do kolchozów było obełgą dla polskiej spółdzielczości.

Po przemówieniach p. Jaroszewiczowej i sen. Pawlikowskiego przewodniczący zarządził przerwę z powodu konieczności udania się min. Poniatowskiego na posiedzenie Rady ministrów.

Obrazy komisji po przerwie wieczornej wznowiono o godz. 9-ej. Przemawiali w dalszym ciągu w dyskusji sen. Pawlikowski, dr. Pawelec, Heyman-Jarecki, Gokuchowski i Bisping. Następnie zabrał głos min. Poniatowski, który w przeszo godzinny przemówieniu odpowiadał na tematy poruszone w dyskusji.

Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy sen. Serozynskiego zamknięto obrady.

ALBUMY
 pióra wieczne, portfele, portmonetki, majolika, alabastry, pudełka, zakopiańskie i t. p.
 DO NABYCIA
 w Księgarni i Sklepie „Gońca”
 Alota Nr. 26, tel. 30-50.

Nowe zajścia antyżydowskie w Wilnie

krążyły silne oddziały policji. Jednocześnie studenci żydzi proklamowali strajk głodowy, zamykając się w lokalu stowarzyszenia wzajemnej pomocy w liczbie około 400. — Strajk ten jednak już po 24 godzinach zakończono i wszyscy studenci opuścili lokal stowarzyszenia.

Interwencja działaczy żydowskich.
 Zajścia na uniwersytecie wileńskim spowodowały cały szereg interwencji ze strony działaczy żydowskich. W godzinach południowych w

Potrawy jarskie i postne
 z sosem grzybowym
Knor
 są smaczniejsze.
 3 minuty czasu wytnięty, by przyszedł 44 litr wyimianego sosu grzybowego za cenę 20 groszy.

Księżna Mary ma nakłaniać księcia Windsoru

Do zrezygnowania z małżeństwa?

Wiedeński korespondent paryskiego „Intransigent” donosi, że wizyta księżny Windsoru, ks. Mary w Wiedniu i w Enzesfeld ma inne cele, aniżeli ogłoszone oficjalnie uprawiania sportów zimowych w Austrii.

Przybycie księżny Mary do Enzesfeldu komentowane jest jako ostatnia jeszcze próba odwiedzenia księcia Windsoru od jego projektów zaślubienia mrs. Simpson. Księżna Windsoru odnosił się zawsze ze szczególną miłością do siostry, to też ją właśnie wydelegować miała królewska rodzina angielska do Austrii dla przeprowadzenia definitywnej rozmowy z księciem Windsoru. Problem dochodów b. króla Anglii ma być również poruszony podczas jego rozmów z ks. Mary.

W Londynie. — Księżniczka Mary która razem z małżonkiem swoim, lordem Harrewood przebywa pod Wiedniem w Enzesfeld w gościnie u ks. Windsoru, omawiać ma z nim kwestie finansowe.

Według angielskiego „Daily Ex-

press”, istnieją dwie propozycje zabezpieczenia przyszłości finansowej ks. Windsoru.

Po pierwsze istnieje myśl sprzedaży udziału Edwarda w tytule własności w zamku Sandringham, który stanowi prywatną własność rodziny królewskiej.

Król Jerzy V-ty, umierając pozostawił Sandringham swojemu najstarszemu synowi, jako rezydencję królewską. Obecnie więc Edward sprzedał by swoją rezydencję królowi Jerzemu VI.

Wartość jego udziału w tej posiadłości wynosić ma 1/2 miliona funtów szterlingów. Edward miałby otrzymać stałe dożywocie od tej sumy. Druga propozycja finansowa polega na tym, aby utworzyć fundusz w wysokości 300 tys. funtów, do którego przyczyniliby się członkowie rodziny królewskiej. Fundusz ten przeznaczony byłby dla ks. Windsoru, jego przyszłej małżonki i ewentualnych dzieci, któreby z tego związku powstały.

Akcja pomocy ludności polskiej w Niemczech.

Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech wydało w roku ubiegłym (współt z Polskim Związkiem Zachodnim) około 200.000 zł. na cele pomocy mniejszości polskiej na terenie Rzeszy. Ponadto na akcję kolonijną dla dzieci polskich z Niemiec wydano około 165.000 złotych.

W roku ubiegłym zorganizowano 21 wycieczek dla przeszło 2.600 Polaków z Niemiec. Z okazji „gwiazdki” wysłano Polakom w Niemczech znaczną ilość podarków oraz 34.000 opłatek, do bibliotek wysłano blisko 6.500 książek, 60 osób z pośród młodzieży polskiej z Niemiec, studiującej w kraju korzystało z pomocy ze strony Towarzystwa. Zorganizowano również szereg kursów świetlicowo-bibliotecznych, nauczycielskich i t. p. zarówno na terenie Niemiec, jak i w kraju.

Strajk na kolejkach podwarszawskich

Przestały kursować pociągi do Gróca, Wilanowa, Karczewa i Jabłonna.

Warszawa. — Pracownicy kolejek dojazdowych Jabłonna — Karczew, Grócekiej i Wilanowskiej jednogłośnie proklamowali strajk.

Wstrzymano od razu całkowicie ruch na kolejkach. Na służbie pozostali jedynie pracownicy, wyznaczeni przez prezydium związków zawodowych do ochrony mienia kolejowego.

Od roku pertraktowano z zarządem kolei dojazdowych o umowę zbiorową i unormowanie warunków pracy i płacy. W przeddzień Nowego Roku wręczyła wszystkim pracownikom wypowiedzenia pracy z dn. 1 kwietnia.

Obecnie zarząd kolejek wystąpił z projektem umowy zbiorowej, obniżającej znacznie uposażenia pracowników. Nadto umowa odbiera prawa, nabyte za usługę lat, zmniejsza o 50 proc. wpisy szkolne itp.

Pracownik najniższej kategorii, za rabiający dotychczas 182 zł., traciłby miesięcznie 60 do 80 zł.

Ultimatum strajkowe zawiera żądanie cofnięcia indywidualnych wypowiedzeń i zawarcia umowy zbiorowej do 25 lutego r.b., przy czym umowa ta ma obejmować wszystkich pracowników, którzy mają z sobą przynajmniej rok służby.

Każdy, kto ma pracę i zarabia, powinien pomóc bezrobotnym.

Konto KKO Nr. 11
Pomoc Zimową.

Liga Morska i Kolonjalna współdziała w rozbudowie naszej siły morskiej.

Ekspedycja filmowa w Kieleckim

Kielce. — W okolicach Kielc bawi ekspedycja filmowa, nakręcająca plany do nowego filmu polskiego „Pan redaktor szaleje”.

Jest to już druga po „Wiernej rzec” ekspedycja filmowa w Kieleckim.

Kronika handlowa

Nowe układy handlowe. Zawarty świeżo układ handlowy polsko-szwajcarski przewiduje regulowanie należności za wymanę towarową między obu krajami w formie tranzakcyj wiązanych, tak że importy szwajcarscy zamiast przekazywać należność do Polski będą ją płacić szwajcarskim eksporterom. W ten sposób ma być usunięte dalsze zamrażanie szwajcarskich należności w Polsce. Co do za-

mrożeń dotychczasowych utrzymano w mocy postanowienia umowy likwidacyjnej z listopada z r. o ich opłacie przez dodatkowy wywóz z Polski. W tej formie również mają być regulowane zobowiązania finansowe Polski wobec Szwajcarii z tytułu odsetek, dywidend i t. p.

Układ rozrachunkowy polsko-palestyński ma być podpisany w Warszawie około 20 b. m. i wejść ma w życie od połowy marca. Przewiduje on przekazywanie kapitałów z Polski do Palestyny w takim trybie i rozmiarze, na jaki pozwoli aktywna nadwyżka w bilansie handlowym. Wynikiem tego będzie znaczne wzmocnienie eksportu polskiego do Palestyny.

Dalsza wyżyka na giełdach zbożowych. Tydzień bieżący rozpoczął się na giełdach zbożowych pod znakiem dalszej wyżyki. Pszenica i żyto podniosły się w cenie w dzielnicach południowych (Katowice, Kraków, Lwów), to samo jęczmień, który nadto wyżyłował w Bydgoszczy i Wilnie, podwyżkę zaś owa zanotowano w Bydgoszczy i na wschodzie państwa — (Lwów, Lublin, Wilno) oraz w Warszawie (o 25 gr.).

Wczoraj notowano w Warszawie: pszenicę jednol. 29 — 29,50, owies eksp. 28,50 — 29,00, żyto eksp. I st. — 23,50 — 23,75, II st. 23,25 — 23,50, owies eksp. 20,00 — 20,50, I st. 19,75 — 20,50, II st. 19,00 — 19,50, jęczmień brow. 26,00 — 27,00, dalsze gatunki 24,00 — 24,50, 23,00 — 23,50, i 22,50 — 23,00, mąka pszenna wyciąg 46,00 — 47,00, żytynia 0 — 65 proc. 33,50 — 34,50.

Spekulacja cielestami na rynku warszawskim. Kupcy mięsi zorganizowali po tajemny kartel dla handlu cielestami. Wszystkie cielesta dostarczane na rynek warszawski sprzedawane są po jednej cenie i są własnością kartelu.

Wskutek takiego stanu rzeczy drobni rzeźnicy nie mają zupełnie możliwości zakupu cielest z pierwszej ręki i prowadzą indywidualnego uboju.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach cena cielest w hurcie doszła do zł. 1,40 za kg. w całych sztukach, podczas gdy w roku ubiegłym o tej porze cena wahała się w granicach 80 — 90 gr.

KSIEGI BUCHALTERYJNE AMERYKANKI.
ksiątki do uproszczonej buchalterii, papyry buchalteryjny, kopisły, agregatory, skoreszty i teki i t. p.
w Księgarni i Sklepie „GOŃCA”
II-ga Aleja nr. 26, tel. 30-50.

Wyjątek z pamiętników bezrobotnych

wydanych przez Instytut Gospodarstwa Społecznego

W ciągu tych ciężkich dni zapoznałem się z głodem. Sam głód nie przedstawia mi strasznego, gdyż każdy chyba zna te objawy. Gdyż każdy, choćby najbogatszy miał chyba w życiu jakiś przypadek, w którym się przegłodził. No i cóż, przyszedł czy przyjechał do domu i w tej chwili głód zaspokoili. Lecz w tym wypadku zachodzą dwie rzeczy, nie mające przykrejszych sobie równych. Pierwsza: nie można patrzeć spokojnie bez obawy ataku szale, jak dzieci są głodne. Nie zdają one sobie sprawy, co się dzieje z nimi, mażą się, marudzą, wrzeszcząc zaczynają prosić, to chleba, to kawy, trzeba im wedy, zacisnąwszy zęby, obiecąc, dużo obiecując i starając się, ażeby poszły spać.

Druga: świadomość, że nie można głodu tego zaspokoić, i wówczas ma się wrażenie dzika, osaczonego w kniei, gdzie się zwróci — nigdzie ratunku. Wygląda to tym bardziej ironicznie, że naokół jest pełno żywności. Z poza wystaw sklepowych widnieją stopy kiełbas, pieczywa, cukrów, a w powietrzu unoszą się zapachy wybuchające z różnych jadokadajni.

I dziwna rzecz. — Gdy w żołądku jest czcza próżnia, a w oczach migają żółte i czerwone platy, a nogi jakby zwiotczały uginają się, wtedy odczuwam dziwną nieodpartą żądzę z e k o l a d y. Zeszły szorstki język odczuwa jej smak i cały organizm wprost krzyczy głośnym burczeniem kiszek: czekolady! czekolady! Doprawdy, szyby wystaw cukierni z całymi stosami czekolad, mają dotychczas dziwne szczęście, gdyż nie raz przychodzi mi myśl: runąć się całym tulowiem w głąb wystawy, wbić się zębami w miśtorny stos czekolad i żreć, żreć, pochłaniać kawalarki... a potem niech mnie po-

wieszają nawet.

Jest to nie do wiary, a jednak prawdziwe. Jednego razu drugi dzień włożyłem się po ulicach głodny. Zapadł wieczór. Zdecydowałem się wrócić do domu. Uszedłem kilka kroków, pociemniało mi w oczach i straciłem przytomność. Nigdy dotąd nie mdlałem, więc nie wiem, jakie są objawy, lecz wiem, że mnie niesiono, ktoś potrząsał mną i coś głośno pytał, jakby krzyczał, jakby szeptał. Gdy ocknąłem się, siedziałem w jasno oświetlonej branie, trzymany przez jakiegoś pana i policjanta, a wylotu stał tłum ludzi. Pytałem mnie, co mi się stało. Nie mogłem z początku wykrztusić słowa, lecz po chwili skupiłem się i poprosiłem, żeby się rozeszli. Policjant wypchał wszystkich na ulicę, zamykając za sobą bramę. Posiedziałem chwilę i powoliłem się powoli do domu.

- Po tylu latach pracy nie masz chleba.
- Po tylu latach pracy siedzisz w kieszko ogrzanej chacie.
- Po tylu latach pracy nie masz obuwia na nogi.
- Po tylu latach pracy chodzisz w fachmanach.
- Po tylu latach pracy dziecko bosc, obdarte i nieraz głodne.
- Po tylu latach pracy żona ci nad głową gdera, że nie ma co jeść.
- Po tylu latach pracy nie możesz w nocy zasnąć spokojnie.
- Oto siedem przykazań człowieka bezrobotnego, który pracował w pocie czoła w rozmaitych warunkach życia i ma za sobą 36 lat ciężkiej znożnej pracy, a 50 lat życia.

— Spożył piwa w styczniu. Konsumpcja piwa w styczniu 1937 r. była znacząco niższa aniżeli w grudniu r. ub., wynosiła bowiem tylko 50.000 hl. wobec 82.000 hl. w grudniu 1936 r. Również w stosunku do stycznia 1936 r. nastąpił spadek konsumpcji o 12.000 hl.

— Eksport włókienniczy Bielska w styczniu r. b. (w styczniu 1937 r. wywieziono z okręgu bielskiego ogółem 9.630 kg. gotowych wyrobów włókienniczych na sumę 223.935 zł. wobec 5.386 kg. na sumę 129.493 zł. w grudniu 1936 r. Eksport więc w styczniu r. b. podniósł się w stosunku do grudnia r. ub. znacznie zarówno pod względem tonażu jak i wartości. Z globalnej sumy wywozu eksport tkanin włókienniczych wynosił 8.846 kg. wartości 208.389 zł. wobec 4.749 kg. na sumę 112.770 zł. w grudniu 1936 r., a eksport tkanin bawełnianych na bieżąco 784 kg. wartości 15.546 zł. wobec 637 kg. na sumę 16.723 zł.

Poza tym wywieziono w styczniu r. b. 23.150 kg. przędzy białej na sumę 49.742 zł., 19.024 kg. tkanin białych wartości 61.442 zł., 9.960 kg. pakul białych wartości 8.949 zł., 2.248 kg. wyrobów konopnych na sumę 3.950 zł. oraz 9.549 kg. wełnianych stożków i kapeluszy na sumę 116.229 zł.

Wywóz słoń i koni do Niemiec. Minist. przemysłu i handlu ustaliło na wniosek polskiego Związku eksporterów bekoni i artykułów zwierzęcych nowe za sady podziału kontyngentu wywozu słoń do Niemiec na miesiąc luty 1937 r. Zasadą jest różnić się w porównaniu z dotychczasowymi zasadami jedynie zmniejszeniem przydziału dla fabryk, korzystających z angielskiego kontyngentu bekoniowego na rzecz eksportowych fabryk mięsnych, nie korzystających z tego kontyngentu.

Jednocześnie minist. przemysłu i handlu prolongowało na m. b. dotychczasowe zasady podziału kontyngentu wywozu koni do Niemiec.

Konsumcja cukru w Polsce. Cukrownie polskie sprzedały w styczniu r. b. ogółem na rynku wewnętrznym 25.380 ton cukru w wartości cukru białego wobec 27.360 ton w styczniu r. ub., spadek konsumpcji wewnętrznej wyniósł więc 7,2 proc.

Eksport w styczniu r. b. osiągnął zaś dwie 83 tony, gdy w styczniu 1936 r. wynosił 1191 ton.

Sprzedaz cukru w pierwszych czterech miesiącach kampanii cukrowniczej 1936-37, t. j. od 1 października 1936 r. do 31 stycznia r. b., wyniosła 111.190 ton w wartości cukru białego wobec 100.884 ton w analogicznym okresie kampanii 1935-36, wzrosła więc o 10,2 proc.

Zagranicę wywieziono w pierwszych czterech miesiącach bieżącej kampanii 12.596 ton cukru wobec 37.809 ton w edwiednim okresie kampanii 1935-36

Popisy bankrutowanego kasiarza.

Z Warszawy donoszą: Władysław Sokółowski (Nowolipki 51) notowany jest w polbici jako jeden z najpoważniejszych fachowców w dziedzinie kas pancernych, które znakomicie otwierał „rakiem”. Nie stety, proceder kasarski nie bardzo się obecnie opłaca. Półtęnie kasy pancerny ukrywały w swym wnętrzu coraz mniejsze wartości. Zastanawiając się nad zmianą nachu, doszedł do wniosku, że w dzisiejszych czasach opłacać się może jedynie... zreżona intryga. Kasiarz kupił domową drukarnicę z gumowymi czcionkami i własnoręcznie wydrukował „manifest” następującej treści: „... się nie odwołalnie końcowe dni zagłady faszyzmu! Nad obolałym korpusem zmiemkim wyrosło sztafard R. R. K. S. M. ańrej o. jako najgłówniejszy przes. nakazuje pod natychmiastowym rygorem złożyć panu... złotych, w miecu... dnia... o godzinie... w przeciwnym bowiem razie skutki strasnej wej zamisty nie będą długo czekały. Prezes najgłówniejszy RRKSM.” Kilka dziesiąt takich wydrukowanych manifestów z odpowiednio wypełnionymi rubrykami rozlestał „prezes” do bogatych paserów, a następnie do jubilerów, przemysłowców, biur handlowych i t. d. Żądania wahały się od 300 do 2.000 zł. Znalazło się jednak kilku odważniejszych, którzy zlekceważyli manifest i powiadomili o wszystkim policję, która wszczęła natychmiast energię nie dochodzenie i niebawem dotarła do osoby „najgłówniejszego prezesa”. Niefortnego intryganta osadzono w areszcie.



Zremieslnicy niemieczy w roli sredniowiecznych rycerzy. W Niemczech istnieja pewne kategorie rzemieślników, które w swoich organizacjach kultywują tradycje sredniowiecza. Co roku odbywa się publiczny występ rzemieślników w strojach sredniowiecznych i wesole zawody w walce na miecze. Oto taki przebrany mistrz z obrzymim mieczem.

Ze swiata

(X) **Dobra kuchnia przedluzaj zycie.** Gastronomia ceniona jest bardzo we Francji jako sztuka i dobry kucharz znajduje zawsze intratna posade. Jedzeniu poświęcają też Francuzi ustalone od lat niezmiennie godziny i pory dnia; pora posiłku jest przestrzegana święcie i nie ma tak ważnej sprawy, dla której poświęciłby Francuz swój obiad. Na tym gruncie wyrosł też we Francji prawdziwy kult gastronomii, sprawowali rząd „dusz” smakosze, wybrednicy, amatorzy niecodziennych przysmaków. Stąd też narodziły się we Francji, w Paryżu, jak i na prowincji, kluby smakoszy, które urządziły w określonych terminach wspólne obiady. Jednym z najbardziej znanych klubów jest club „Stu” (Club des Cent), który grupuje najwybredniejszych smakoszy z całego kraju. Klub ten powstał w 1912 roku w Evreux i od teraz obchodzi 25-tą rocznicę istnienia. Obchód będzie polegał — rzecz prosta — na spożyciu kulinarnych cudów podlanych najlepszymi winami. Menu jubileuszowego obiadu będzie takie same jak w r. 1912 t. j. filet de sole, bażanty po normandzku, uduchowie sarni z sosem burgundzkim, deser. Ze dobra kuchnia i dobre wina nie szkodzi zdrowiu i nawet — jak twierdzą smakosze — przedluzaj zycia, swiadczyc

ma fakt, iż w uroczystości jubileuszowej klubu Stu wzięła udział prawie wszyscy członkowie, którzy byli obecni na obiedzie w 1912 roku.

Wizyta maharadzy u stewarda okrętowego.

Przed kilku dniami przed kamienicę, położoną w robotniczej dzielnicy Triestu, zjechał wspaniały samochód z którego wysiadło 5 osób w bogatych strojach wschodnich, wyszywanych złotem i drogimi kamieniami i skierowało się do mieszkania niejakiego Tondato, stewarta na jednym z okrętów włoskich, utrzymujących komunikację z Azją.

Gośćmi tymi byli: maharadza Alwaru, Szri Sevay, jeden z najbogatszych władców indyjskich, syn jego i trzy osoby ze swiutu.

Po spędzeniu paru godzin w otoczeniu Tondato i jego rodziny maharadza opuścił skromne mieszkanie, ofiarując gospodarzowi na pamiątkę swoją fotografię w bogatej złotej ramie.

Maharadza odbył niedawno podróż z Bombaju do Europy na statku, na którym obsługiwał Tondato i tak sobie upodobał stewarda, że prowadził z nim częste i długie rozmowy, wreszcie zaprosił się do jego mieszkania w Trieście na kolację.

(X) **Pomoc materialna dla młodych malarzy w Szwecji.** Wśród projektów wnie-sionych do szwedzkiego Riksdagu znajdu-

je się m. in. projekt pomocy materialnej dla młodych par wstępujących w związki małżeńskie. Podobna ustawa istnieje już we Włoszech i przyczyniła się podobno do zwiększenia liczby małżeństw. Autorzy projektu proponują przyznawanie młodym parom jednorazowej pożyczki w wysokości 2.000 koron na urządzenie domu. Spłata pożyczki dokonywałaby się w ciągu 5 lat, z tym oczywiście, że i wcześniejszy zwrot będzie możliwy. Zasadniczo sumę tę otrzymywałyby osoby występujące w związki małżeńskie, w wyjątkowych jednak wypadkach przyznawano by pożyczki także małżeństwom, których życie wspólne trwa nie dłużej niż 6 miesięcy. Ponadto projekt ustawy przewiduje pomoc pieniężną w wysokości 75 koron dla biednych matek. Zapomoga przyznawana byłaby po stwierdzeniu faktycznego dochodu, przy czym ew. zarobek męża nie może przekraczać 3.000 koron rocznie. Niezależnie od tego na podstawie projektu udzielano by niezamężnym matkom pożyczek do 300 koron. Projekty powyższe, o ile zostaną zatwierdzone przez Riksdag, wejdą w życie już z dniem 1 stycznia 1938 r.

8 zwłok tajemniczych ofiar

Paryż. — Na wybrzeżu francuskim, w pobliżu Nantes, morze wyrzuciło ósme już z kolei zwłoki topielca, skropowanego sznurami. Prasa paryska ze zdenerwowaniem omawia te makabryczne zjawiska, twierdząc w dalszym ciągu, iż pochodzenie tych ciał jest jeszcze wciąż osłonięte tajemnicą. Wbrew początkowym przypuszczeniom, że są to zwłoki osób straconych w Santander przez milicjantów

republikanckich, obecnie w dziennikach paryskich przeważa przypuszczenie, że są to raczej zwłoki oficerów i milicjantów hiszpańskich z okrętu hiszpańskiego „Alona Kendi”, należącego do marynarki rządowej. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, iż po zaciśnięciu między załogą tego okrętu a milicjantami w jednym z portów francuskich załoga po wypłynięciu na pełne morze zbuntowała się i powyrzucała milicjantów oraz oficerów do morza.

Omyłka.

— Maria maluje, jej mąż — nie.
— Zabranił Marii uprawiać malarstwo.
— Od kiedy?
— Od chwili gdy zamiast tubki z pastą do zębów złapał tubkę z farbą.

Tak długo trwało.

Durand'owie udają się na bal. Pani Durand ubiera się bez końca. Nareszcie jest gotowa i wchodzi do pokoju.
— Tak, możemy iść.
— Zaraz — mówi Durand — muszę się na nowo ogolić.

CO USLYSZYMY DZIS PRZEZ RADIO?

SOBOTA, 13 LUTEGO.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Informacja. 7.30 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Śpiewamy piosenki” — audycja poprowadz. Tad. Mayzner. 11.57 Sygnał czasu i festiwal z Krakowa. 12.03 Koncert dyktandowy w wyk. zespołu P. Rymsza (z Katowic). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Skrzynka rolnicza — inż. Zaci. Tarkowski. 14.30 Wesoła audycja dla dzieci: „Bobus na gospodarstwie” — w oprac. W. Budzynieckiego. Reżyseria: Ady Artzt (z Łwowa). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Janusz Popławski, Stefan Witas i Barnaba Geczy. Koncert rozrywkowy (płyty). 16.00 „Nasz program”. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Popularne melodie Czajkowskiego w wyk. orkiestry Adama Hermana (z Krakowa). 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygł. ks. prał. dr. T. Jachimowski. 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Torun — stare i piękne miasto” w oprac. Z. Bogusławskiej (z Torunia). 19.30 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. O. Straszynskiego z udł. S. Benoit'ego (bas). 20.25 Nowości literackie o młodym W. Rogożniku i odpowiedzi na ankietę udzielił T. Kisielewski. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Piosenka Tetmajera w muzyce” — audycja muzyczna w wyk. chóru męskiego „Echo” pod dyr. Wł. Raczkowskiego, W. Roesler-Stokowskiej, J. Wodnińskiego (z Poznania). 21.45 „Wesoła Syrena”. „Lekarze pod nożem” — analogia tekstów satyrycznych w oprac. J. E. Skwieskiego. 22.15 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górznińskiego. Refreny śpiewa Stefan Sas.

„Mój synu, rób interesy z tymi, którzy się reklamują. Muszą to być ludzie inteligentni, a z takimi nigdy nie stracisz”.
B. Frankfu.

SERCA W PANCERZACH

POWIEŚĆ.

Przed tymi, którzy uważali go za narzeczonego Rity, postanowił udawać wielce zmartwionego jej „wyjazdem”.
Po pewnym czasie powie komunikowal z dziennikarzy kinowych iż dostał list od swej narzeczonej, że otrzymała ona kontrakt z jakąś wytwórnią amerykańską i pojechała do Hollywood.
To była jedna część pracy. Pozostała druga.
Co zrobić ze „zdradczynią”?
Gdy nie to, że żał mu jej trochę było, nie zastanawiałby się ani chwili. Podzieliłby los tych, którzy przed chwilą zamalowali się i nie wytrwali w obowiązkach, jakże na siebie wzięli.
Tak rozmyślając, Roman Potylew zajął pod gmach Sądu Okręgowego. Miął szybko kłaniającego mu się woźnego, oddał ukłony spotkanym kolegom, adwokatom i nałożywszy tożę, wszedł do pokoju adwokatów.
Poszukał oczami swego aplikanta. Przywołał go ruchem ręki...
— Nasza sprawa jeszcze nie wyszła?
— Nie, jeszcze, panie mecenasie. Ma pan pięć minut czasu...
— To dobrze. Oskarżony już jest?
— Tak!
Roman Potylew wręczył aplikantowi teczkę z aktami.
— Zechce pan zanieść to na salę i położyć na ławie obrończej. Ja postaram się zamienić kilka słów z oskarżonym.
— Dobrze, panie mecenasie.
Adwokat Roman Potylew udał się w kierunku sali, gdzie przetrzymano za-

wcześniej przybyłych z więzienia na sprawę aresztantów.

Zwrócił się do policjanta: Jestem adwokat Potylew. Pozwól mi pan wejść na chwilę do swego klienta? Nim policjant zdążył odpowiedzieć rozległ się dzwonek z sali rozpraw.

— Już nie zdąży. — Roman Potylew wszedł na salę.

Była ona szczególnie wypełniona publicznością.

Siadają na ławie obrończej. „Znakomity obrońca” rzucił okiem po sali. Znakomita częścią liczonej publiczności, byli prawnicy.

Po chwili rozległ się głos woźnego: — Sad idzie, proszę wstać. Obecni wstali i ubrani w czarne togi sędziowie zajęli swe miejsca.

Rozpoczęła się rozprawa, w której Roman Potylew bronił człowieka, którego własne namiętności zaprowadziły na ławę oskarżonych.

„Znakomity obrońca karny” był dziwnie zdenerwowany, co natychmiast spostrzeżono na ławach dziennikarskich.

Bardziej jest zdenerwowany niż oskarżony, — rzekł szepem do kolegi z innej redakcji Antoni Mucha, reporter „Strzały Wieczornej”.

Roman Potylew opanował się.

ROZDZIAŁ III.

Rozprawa dobiegła końca. Przed pulpitem świadków, przewinęli się już wszyscy ci, których zeznania miały jakiegokolwiek znaczenie, bądź to dla oskarżonego, bądź dla jego oskarżycieli.

Na sali panowało pewne podniecenie, które wzrastało z każdą chwilą. Oskarżony siedział nieruchomo z opuszczoną głową i tylko bladłość jego twarzy świadczyła o tem, co człowiek ten przeżywa.

Roman Potylew był już zupełnie spo-

kojny. Z ółwkiem w ręce, notował poszczególne zwroty używane przez oskarżyciela publicznego, aby później w obrobie zbijać je. Wreszcie prokurator zaczął kończyć swą mowę:

Reasumując wszystko co powiedziałem, że niema dla oskarżonego żadnych okoliczności łagodzących, nie nie może go usprawiedliwić, gdyż popełniając przestępstwo, popełnił je z całą świadomością, powiem nawet z premedytacją! Zeznania poszczególnych świadków — mimo wysiłków obrony — stwierdziły to dostatecznie jasno i stanowczo. Sam oskarżony nie zaprzeczył temu! Również przyznanie się do winy nie może być dla niego okolicznością łagodzącą, gdyż nie zrobił tego w śledztwie, a dopiero po zeznaniach świadków oskarżenia. Mamy więc do czynienia z niezwykle wyrafinowanym przestępstwem i dlatego mam zaszczyt wnieść o zastosowanie najwyższej kary, jaką przewidują odnośnie artykuły „Kto winien musi cierpieć”. Skonieczym!

Oskarżyciel publiczny, skłonił się trybunaliowi i zajął swe miejsce.

Po sali przebiegł szmer cichych rozmów. Końcówce słowa przemówienia prokuratora, zadziwiły wszystkich. Na ławach dziennikarskich, skrzyrzywały wieczne pióra, notując wniosek prokuratora „in extenso”.

Przewodniczący kompletu sędziowskiego zadzwonił, aby usciszyć publiczność, a następnym suchym głosem rzekł:

— Udzielam głosu obronie.

Znowu przez salę przebiegł szmer rozmów. Wszystkie spojrzenia skierowały się na Romana Potylew. Gdy się podniósł, panowała niczem niezakończona cisza...

Roman Potylew, rzucił szybkie spoj-

rzeenie najpierw po sali, przenielen je później na prokuratora i zatrzymał się na sędziach.

Zaczął mówić...

— Wysoki sądzie...

„Znakomity obrońca” począł najpierw zbijać prawne wywody prokuratora. Robił to zreczenie, przelatując od czasu do czasu jakimś dowcipem, to cytując, to znowu artykułami kodeksu karnego.

Na każde mocniejsze odezwanie się, sala natychmiast reagowała szmerem, a na mecenasa padaly pełne uznania spojrzenia. Trwało to około godziny, aż wreszcie Roman Potylew uznał, że zarówno sędziowie jak i publiczność są już dostatecznie przekonani o „niewinności” jego klienta, gdyż w przemówieniu jego zabrzmiwały mocniejsze akordy, już nie prawnicze, a uczuciowo-psychologiczne, co, by było dowodem, że przemówienie dobiega końca...

Mamy przed sobą człowieka, którego jedyną winą była słaba wola, niezdolna do pokonania czysto ludzkich namiętności. Bardziej niż wszystko, kochał on pieniądze i dla nich zdobył się poświęcić wszystko. To jest istotnie przestępstwo! Ale, panowie sędziowie, zajmijmy w głąb duszy tego człowieka. Kiedy wysoki dygnitarz, milioner, pozbowiany przez rewolucję wszystkiego począwszy od majątku i stanowiska do obywatela włącznie. Wczoraj był wszystkim — dziś niczem.

Wychowany i żyjący z dobrobytem nagle stał się więcej niż niedarzem. Stał się o tyle uboższym od zwykłego niedarza, że nie miał nawet swego kraju! Żył tak przez kilka lat i wreszcie dzięki poprzednim znajomością otrzymał stanowisko. Pan prokurator uśmiecha się.